Cena numeru 30 h. Nr. 110. Rok I. Niedziela dnia 8 Grudnia 1918 r.

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

Nadużycie wolności.

W dniu wczorajszym walka partyjna doprowadziła do przelewu krwi, do bratobójstwa. Roznamiętnienie polityczne, rozpalane od dwóch tygodni przez zdrożną agitację, doprowadziło w piątek do napadu na biura rządowe, a wczoraj do strzelaniny. Krew polska popłynęła po ulicach wolnej stolicy.

Ta potworność nie przeraziła tłumów, ani stronictw, nie opamiętała nikogo, ale przeciwnie, wzmogła zacietrzewienie. Padły groźby, zapowiadające dalsze morderstwa polityczne, dalsze gwałty.

Stan w jakim się znajduje ludność Warszawy, musi budzić obawy w każdym patrjocie polskim, którego nie zaślepia zacietrzewienie partyjne.

Spójrzmy bowiem bezstronnie na rzeczywistość:

Po stu dwudziestu latach upadku, po ciężkich prześladowaniach, Polska stała się wolnem państwem. Nastąpiło to w sposób zdumiewająco łatwy, kosztem ofiar niewielkich. W ciągu dni kilku spadło obce jarzmo ze znacznej części Polski.

Nadszedł radosny dzień wolności, dzień wymarzony, dzień szczęśliwy nad inne. W dzień ten, zdawałoby się, radość winna ogarniać wszystkich, panować nad innemi uczuciami.

A tymczasem... Zamiast słów brzmiących szczęściem rozległ się wrzask kłótni, buchnęła ona potężnym chórem z łamów prasy, buchnęła z wieców i pochodów. Chór ten wzmaga się z dnia na dzień. Dźwięczy w nim namiętna nienawiść, nienawiść Polaka do Polaka. Rozlegają się nawoływania do walki, wewnętrznej, bo Polska już wolna! Jakiś szał, jakaś niebezpieczna epidemja nienawiści ogarnęła społeczeństwo. Przysłoniła ona czarną chmurą słońce wolności, które po stuletnim mroku wzeszło. Zajęci walką stonnictw, zajęci krzykami wieców, zapominamy, iż to wszystko w gruncie rzeczy jest mało ważne w zestawieniu z tem, iż Polska już istnieje jako wolne państwo.

W porównaniu z tem szczęściem niedomaganiu, jakie odczuwamy w życiu publicznem, są drobiazgami bez istotnego znaczenia.

Zrozummy i odczujmy szczęście, jakie nam przypadło w udziale. Przejmijmy się niem, a wtedy wyzwolimy się z tego przeklętego czaru, który czyni, iż zamiast śpiewać pieśń tryumfalną, my jęczymy, biadamy, narzekamy, kłócimy się, a nawet zaczynamy strzelać do siebie.

Ludność Warszawy okazała się niegodną tej całkowitej wolności, jaką otrzymała, okazała się nieprzygotowaną do niej. Wolność prasy użyto do szerzenia fałszy, wolność zebrań — do budzenia nienawiści, wolność pochodów — do urządzania awantur. A wszystko razem doprowadziło do bratobójczej walki.

Dlatego też, aczkolwiek jesteśmy zwolennikami jaknajdalej posuniętych wolności obywatelskich, uważamy, iż niestety nie dorosła do nich jeszcze Warszawa. Jej mieszkańców trzeba dopiero wychowywać na wolnych obywateli. I to jest obowiązkiem rządu.

Nim zatem opinja publiczna będzie dość silna i dość wyrobiona, aby sama objąć kontrolę nad życiem publicznem, do tego czasu te kontrolę muszą wykonywać organy państwowe. One muszą czuwać, aby wolność nie była używana do szerzenia anarchji, jako te się dzieje obecnie. Muszą być coprędzej wydane przepisy normujące wolność zebrań, pochodów i prasy. Niechaj to będą przepisy bardzo liberalne, naprzykład angielskie, ale po za nie nikomu nie może być wolno wykraczać. Niechaj istnieje daleko posunięta wolność krytyki, ale nie może być wolności nawoływań do gwałtów, ani wolności strzelania.

Jesteśmy przekonani, iż ogół polski powita z uznaniem energiczne kroki rządu, normujące wolności obywatelskie i usuwające ich nadużycia. Ogromna większość społeczeństwa naszego nie chce anarchji i rozumie, iż do niej prowadzi obecna agitacja zarówno prawicy, jak i lewicy.

Po dniu wczorajszym, w którym walki stronnictw doprowadziły do przelewu krwi, mamy prawo oczekiwać, iż rząd wystąpi z energiczną obroną porządku, którego dziś Polska przedewszystkiem potrzebuje, gdyż już zdobyła wolność.

B. Straszewicz.

Warunki odszkodowania.

Parlamentarny współpracownik zdecydowanie liberalnej „Daily News" donosi, że koalicja postawiła następujące propozycje co do odszkodowania:

1. Przez szereg lat ma być płacone odszkodowanie w złocie, a mianowicie za wszystkie szkody wyrządzone w Belgji i Francji. Szkody te oceniają na dwa do dwóch i pół miljarda funtów.

2. Wszystkie zniszczone domy w miastach na tych obszarach muszą odbudować niemieccy robotnicy i mają dostarczyć potrzebnego do odbudowy materjału.

3. Ma być również uiszczone odszkodowanie za zniszczony tonaż.

4. Oprócz odszkodowania dla Belgji i Francji ma być zapłacone odszkodowanie za inne straty.

5. Złoto, znajdujące się w Niemczech, będzie wydane koalicji.

6. Z produkcji niemieckich kopalń węgla będzie ściągany podatek, który utrzyma się przez szereg lat. Oprócz tego niemiecka produkcja węgla będzie oddana pod kontrolę koalicji

7. Zniszczenia we Włoszech, Serbji i Rumunji mają być również wynagrodzone.

Przed Zjazdem.

W chwili obecnej, chwili kształtowania się państwowości polskiej, szukania i tworzenia form, rzeczą konieczną stają się dla prawodawcy jasno sformułowane żądania obywateli, które przy opisaniu odnośnych praw wzięte będą przezeń pod uwagę.

Żądania obywateli najistotniej i najdokładniej mogą być wypowiedziane zbiorowo przez pewne warstwy czy zawody, związane bardziej ściśle z sobą wspólnością interesu.

Jedynym sposobem istotnego wypowiedzenia się są uchwały Zjazdów, nie dziw — tak obecnie licznych.

Oto w dniu dzisiejszym obraduje w naszym mieście Zjazd pracowników biur oraz zatrudnionych w przemyśle i handlu,—tego najbardziej pokrzywdzonego czasu wojny proletarjatu inteligenckiego.

Zjazd, ostatni zapewne przed Sejmem ustawodawczym, winien dokładnie zobrazować stan pracownika i konkretnie sprecyzować te paragrafy praw, dziś jedynie wiszących w sferze uchwał, paragrafy nie pisane, ale przez każdego uczciwie myślącego pracownika czy pracodawcę uznawane za słuszne i konieczne.

Uchwały Zjazdu muszą pójść w kierunku ochrony pracy, jako to: winny określić długość dnia roboczego; ustalić minimum płac, koniecznych już nietylko dla zaspokojenia innych, również niezbędnych, kulturalnych potrzeb, zapomnianych podczas wojny; zapewnić odpoczynek w święta i raz do roku miesięczny; dać możność zawodowego kształcenia się; zabezpieczyć wreszcie byt pracownika, w razie nieszczęśliwego wypadku lub starości, uniemożliwiających zarobkowanie.

Najważniejszemi punktami ewentualnych uchwał winna być objęta — inicjatywa stworzenia państwowej instytucji ubezpieczeniowej (czy emerytalnej), opieka państwa nad związkami zawodowemi oraz pewne zmonopolizowanie pracy w rękach tychże związków.

Na dziś zaś: stworzenie zaraz, za przykładem innych miast (ostatnio np. Włocławka), stałej komisji, złożonej z pracodawców i pracowników, któraby załatwiała kompromisowo wszelkie kwestje sporne między obu stronami, a przedewszystkiem sprawy natury ekonomicznej.

Zjazd, w końcu winien zdać sobie sprawę, iż stoimy na przełomie biegu naszych dziejów, w obliczu zmian ustroju państwowego.

Jest kwestją b. ważną, niezależnie od powyższych, zastanowić się, jakie stanowisko zajmie pracownik w przyszłym ustroju demokratycznym i vice versa — jaki wpływ mieć będzie ten ustrój na położenie pracownika.

Oto zdaje się, w najgłówniejszych zarysach szkic prac dzisiejszego zjazdu.

T. K.

Poświęcenie Belwederu.

W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu pałacu belwederskiego z okazji ponownego objęcia go na siedzibę władzy państwowej polskiej. Uroczystości tej dokonał ks. Gralewski, który wygłosił z tej okazji przemówienie.

Ks. Gralewski mówił między innemi:

Bracia w Chrystusie i Piaście, a ty Naczelniku i w Gedyminie!

Szczęśliwy jestem witając Cię, Naczelniku, w siedzibie najwyższej polskiej władzy. Raduję się, że ten Naczelnik jest rodem z Litwy, z której w pierwszej połowie XIX-go wieku wytrysnęło nowe życie duchowe polskie: tej Litwy, która posiewem myśli polskiej, rzuconym w latach Uniwersytetu Wileńskiego sprawiła, że Polska niezginęła! Gdyby nie to polskie życie z Litwy XIX-go wieku, nie było by Polski w XX jeżeli Litwa nie będzie z nami, w co wierzyć nie chcę to my nie przestaniemy być jej. Witam Cię, polski żołnierzu!! Jakoś nauczył nas walczyć za Polskę w boju rycerskim tak naucz nas pracować dla Polski w służbie obywatelskiej.

Szczęść wam Boże!

Nowe nominacje.

Naczelnik Państwa mianował: w Ministerstwie Sprawiedliwości, Bohdana Korsaka Podprokuratorem przy sądzie Apelacyjnym w Warszawie, Adama Wogdeckiego i Jana Kazimierza Nawroczyńskiego—sędziami Sądu Apelacyjnego.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu: Stanisława Brzezińskiego—szefem Sekcji, w Ministerstwie Aprowizacji: Jana Odechowskiego szefem sekcji.

Sprawy wojskowe.

Kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych, Pułkownik Wroczyński, wydał następujące zarządzenie z dn. 25 listopada 1918 r., dotyczące młodzieży polskiej, zaciągającej się do szeregów wojska.

1.

Zgłaszający się do urzędów i wszelkich instytucji zaciągowych wychowańcy szkół średnich i wogóle młodzi ludzie, nie mogą być przyjmowani do służby wojskowej, o ile nie mają ukończonych lat 18-tu.

2.

Ponieważ odżywianie się ludności biorąc na ogół, jest niedostateczne, za tem i organizm jest mniej odpornym względem wszelkich chorób, młodzież stała się mniej zahartowaną, by podołać ciężkim warunkom służby wojskowej. Należy więc przy przyjmowaniu żołnierza badać stan zdrowia, by uniknąć w najbliższej przyszłości masowych zasłabnięć a tem samem przepełniania łazaretów.

Wysłannik bryg. Hallera u Kom. Piłsudskiego.

Przyjechał do Warszawy kapitan Zwisłocki, były oficer pierwszej brygady Legjonów, który swego czasu wyjechał przez Moskwę i Finlandję do Francji i zaciągnął się do wojska polskiego.

Obecnie przybył on pierwszy do Warszawy, jako członek delegacji koalicyjnej, złożony z 3-ch osób. Dwaj inni członkowie zatrzymali się w Krakowie. Kapitan Zwisłocki przywiózł, jak donosi „Kurjer Warszawski", specjalne i poufne pisma od generała Hallera do Komendanta Piłsudskiego, z którym niezwłocznie odbył dłuższą ściśle poufną konferencje, że kapitan Zwisłocki przywiózł wiadomość, iż koalicja nawiązuje urzędowe stosunki z rządem polskim.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

W tych dniach powrócił do Warszawy p. Opuszyński delegowany przez Ministerstwo do Cieszyna celem przejęcia pod zarząd centralnych władz oświatowych polskich szkolnictwa w Księstwie Cieszyńskiem.

Ze sprawozdania p. Opuszyńskiego wynika, że sprawy szkolne na Śląsku Cieszyńskim powierzone zostały Komisji Szkolnej, wyłonionej zgodnie z wnioskiem p. Opuszyńskiego, z Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Komisja ta, nie mogąc wskutek trudności komunikacyjnych porozumieć się z Warszawą w sprawie zalegalizowania swych czynności przystąpiła bezpośrednio do pracy nad organizacją szkolnictwa polskiego na Śląsku.

Zasady organizacji tej mają charakter prowizoryczny do czasu ustalenia się organizacji szkolnej w całej Zjednoczonej Polsce. Ze względu na niezwykle skomplikowane stosunki narodowościowe i administracyjne pozostawiono organizacji tej bardzo szeroko zakreśloną autonomję lokalną.

Ministerstwo W. R. i O. P. uzyskało w Radzie Ministrów aprobatę tej organizacji, ujętej w formie tymczasowej ustawy o szkolnictwie w Księstwie Cieszyńskiem i mianowało: P. Ludwika Patryna przewodniczącym Komisji Szkolnej Ks. Cieszyńskiego. D-ra Ernesta Sornika inspektorem szkół średnich, p. Bogusława Heczkę inspektorem szkół elementarnych i seminarjów nauczycielskich.

Niemcy opuszczą wreszcie Podlasie!

Reprezentant niemiecki h. Kessler zakomunikował, że rząd berliński w odpowiedzi na notę do Solfa zgodził się na bezzwłoczną ewakuację obszaru objętego nazwą Etappengebiet-Bug, to jest powiatów: brzeskiego, radzyńskiego, włodawskiego, konstantynowskiego i bialskiego. Dziś o godzinie 5-tej po poł. odbędzie się w tej sprawie konferencja, w krórej wezmą udział: naczelnik państwa, reprezentanci generalnego szta-

---

Julian Ochorowicz. 7)

Swoje i obce.

Otóż, niechże nasi wielcy panowie z dziurawemi kieszeniami, raz nareszcie zrozumieją, że nie wolno być niemądrym aż do skończenia świata i że uczciwie i rozumnie pojęty zawód kupiecki jest szlachetniejszym, niż nieoględnie uprawiany zawód rolniczy; że najwięksi nasi bankierowie zaczynali nie tylko od małych sklepików, lecz od sprzedawania zapałek na ulicach i że należy dbać nie o to, co znajomi powiedzą dzisiaj, lecz co, powiedzą *po roku*.

Tymczasem trzeba:

11) wszelkiemi sposobami starać się u władzy o prawa ulgowe dla drobnych handlujących i przemysłowców, zarówno wiejskich, jak ulicznych w miastach.

Nie powinni oni ponosić żadnych ciężarów państwowych, lub tylko dla wszystkich dostępne, minimalne, dopóki handel ich nie dosięgnie pewnej wyższej normy. (Szczegóły pozostawiam specjalistom).

Główną zaś uwagę zwrócilbym na przemysł wiejski, chłopski. A to dlatego, ponieważ mojem zdaniem, jeżeli wogóle wpływy dziejowe nie dały nam ani tych uzdolnień handlowych, jakie posiadają rosjanie lub serbowie, ani przemysłowych, jakie objawiają czesi, to jeszcze łatwiej dadzą się one zaszczepić u chłopa, niż u szlachcica polskiego. Nie wchodząc w rozbiór innych przyczyn, powiem krótko, że wprawdzie dla mnie niema żadnych zasadniczych różnic między charakterem chłopów polskich a szlachty polskiej, ale że całe wieki poddaństwa pierwszych wyrodziły w nich pokorę i *umiejętność poprzestawania na małem*, które to właściwości łatwiej mogą zapewnić powodzenie w handlu, niż lekkomyślna rzutkość, próżność i życie nad stan, do których przywykła szlachcic polski, dzięki swej roli dziejowej.

Wiele jeszcze wody upłynie, zanim ze szlachty polskiej będą dobrzy przemysłowcy i kupcy, gdy tymczasem chłop polski, przywykły do nieustannej ciężkiej pracy, prędzej w tym kierunku może się wyrobić.

Gdziekolwiek tedy istnieje we wsi przemysł ludowy, należy go popierać, nie pieniędzmi, lecz zamówieniami, starając się o zbyt tych zamówień w miastach. Tylko przy tem nie odbierać drobnemu przemysłowi ludowemu jego cech etnograficznych, bo najprostszy wyrób chłopski może mieć styl, a zniwelowanie go banalnemi poprawkami według wzorów przeciętnych, odbierze mu znaczną część wartości. Takie frazesy, oblewające zimną wodą zaledwie powstałe u nas zamiłowanie do stylów swojskich, jak zdanie p. Poświkowej, że „nadzieje, pokładane przez niektórych publicystów w rozwoju stylu swojskiego, są wygórowane", nie powinny być brane w rachubę, jako co najmniej przedwczesne.

Wspólność motywów roślinnych w różnych stronach świata niczego nie dowodzi. Już przed laty Henryk Siemiradzki zwrócił moją uwagę na podobieństwo niektórych naszych zwierzęcych motywów ludowych do assyryjskich ale on nie twierdził, że to pozbawia naszą ludową sztukę pewnych cech oryginalnych.

Starajmy się więc zdobnictwo ludowe obronić od zagłady i popierajmy drobny przemysł wiejski; a co z tego wyniknie, to zostawmy przyszłości.

Słyszałem, że w pewnej miejscowości, na Litwie istnieje wiejska fabryka dywanów. Ci którzy ją rozwinęli, z początku próbowali puszczać w świat wzory ludowe, ale wobec braku zbytu, zarzucono je, sprowadzając angielskie z Londynu!

Może nareszcie wiatr się zmieni?...

P. Jerzy Warchałowski, gorliwy i zasłużony propagator swojskiej sztuki ludowej, opowiadał mi fakt następujący:

Przyjechał do pewnej miejscowości Królestwa, słysząc, że w niej lud wyrabia oryginalne kilimy.

Przyjechawszy, pyta obywateli, księży, nauczycieli czy wiedzą co o tem?

— Tak, podobno—odpowiadają mu — są tu jakieś wyroby, ale to nic nie warte, zwyczajne ordynarne chłopskie.

Nie zrażony, chodzi po wsiach i zbiera; następnie odwiedza tych samych panów i rozkłada przed nimi kilimy, pytając:

— A co, czy nieładne?

— Prawda! Ależ to całkiem piękne rzeczy! I jakie oryginalne! Skąd to pan wydobył?

— Tu, od was, ze wsi.

— Nie może być!

I w ciągu dni klimy zostały wykupione przez tych samych, którzy je lekceważyli.

(D. c. n.).

bu, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, oraz reprezentanci rządu berlińskiego i „Oberostu". Przedmiotem będzie kwestja granic.

Ze strony rządu polskiego dla najszybszego przeprowadzenia ewakuacji tych obszarów i obrony granicy przed bolszewizmem, jak słychać, wysunięte będzie żądanie, aby władze niemieckie nie czyniły żadnych przeszkód organizowaniu się ludności tych obszarów ku samoobronie przed zalewem bolszewizmu i aby władze te dostarczyły ludności w tym celu broni i amunicji.

Sprawozdanie

z zebrania organizacyjnego „Zjednoczenia Polek".

W dniu 16-tym listopada o godzinie 8-ej wieczorem, w sali „Macierzy szkolnej", Skaryszewska № 17, odbyło się zebranie organizacyjne nowo-powstałego stowarzyszenia kobiecego „Zjednoczenia Polek".

Pobudki skłaniające komitet organisacyjny do utworzenia podobnego stowarzyszenia kobiecego, były jasne i dające się odczuwać od dość dłuższego czasu w naszem mieście.

A mianowicie, mimo szeregu (koło dziesięciu) istniejących stowarzyszeń kobiecych w Radomiu, których rozliczne zasługi dobrze są znane ogółowi naszemu, dawała się odczuwać potrzeba ściślejszego, istotniejszego zespolenia wszystkich Polek mieszkanek Radomia. Zespolenia, któreby idąc po jasno wytkniętych placówkach pracy, pracy społecznej i politycznej, pozwalało dążyć do jednego, upragnionego celu. *Odbudowy państwa polskiego.*

W chwili tak radośnej i wielkiej, w chwili prawdziwego święta zmartwychwstania, gdzie dotrzebę łączenia się z sobą, uczuwa każdy dobrze myślący Polak, jakże odczuć jej nie miały kobiety Polki!

Wśród różnorodnych jarmarków partyjnych, i zgiełku prywaty, z mocą i siłą skrzyknęły one swe hufce niewieście pod hasłem: „jednoczyć się".

Jednoczyć wszystkie siostry Polki bez różnicy ctanu i wieku, bez różnicy sfery i wykształcenia. ale którychby jedno tylko wezwanie święte być mogło, wezwanie proste i stare, a które dzisiaj tak często odpychane bywa przez pewną część społeczeństwa polskiego: „Bóg i Ojczyzna"!.

„Bóg i Ojczyzna" — uczyli dawniej ojcowie dzieci swoje. „Bóg i Ojczyzna", szeptała z mocą matka Polka błogosławiąc synowi idącemu walczyć o wolność orła białego. „Bóg i Ojczyzna" — zrywało się z ust żołnierza polskiego, co w szranki bojowe szedł o sprawę Polską.

I oto po dniach i latach, po trudach i znojach, po łzach i cierniach i po hasłach tylu, ozwało się znowu w szeregach: „Bóg i Ojczyzna"!.

Z tym to hasłem na ustach, oraz hasłem jedności i zgody, wyciągnęły dziś ręce panie organizatorki do wszystkich sióstr swoich Polek w Radomiu, o pomoc, o jedność i o poparcie moralne.

Że potrzeba podobnego zrzeszenia wibrowała w powietrzu i sercach niewiast Polek, najlepszym dowodem, że na krótkie wezwanie w gazetach, oraz rozrzutkach po mieście, stawiły się liczne szeregi tych niewiast z jakimś ogniem w oczach i entuzjazmem w duszach swoich.

Już od godzodziny 7-ej sala zaczęła się zapełniać, a o 8-ej była już tak przepełniona, że wiele osób nieco spóźnionych, nie mogło uczestniczyć w zebraniu.

Kwadrans po 8-ej organizatorki: Zofja Guerquin, Zofja Przyjałkowska, Teresa Słomińska i Władysława Zarembina, otworzyły posiedzenie.

Pani Zarembina zagaiwszy zebranie w krótkich, lecz pełnych zapału i serdeczności słowach, przedstawiła na przewodniczącą panią Guerbuin, na sekretarkę p. Przyjałkowską, a na referentkę p. Słomińską.

Przewodnicząca, wzywając obecne do rozpoczęcia obrad, wyraziła nadzieję zgodnego ich i należytego przebiegu.

Pani Słomińska w pełnym zapału i entuzjazmu przemówieniu, skreśliła jednocześnie główny zarys programu działalności „Zjednoczenia Polek", podkreślając wytyczne, któremi kierować się powinny wstępujące do stowarzyszenia kobiety.

Poczem przewodnicząca odczytuje ustawę „Zjednoczenia Polek" i otwiera ogólną dyskusję. Do głosu zapisują się kolejno: p. Wroncka, p. Szczepaniakowa, ks. Muszalski, p. Kelles-Krauzowa, ks. Ściskała, p. Przyjałkowska, p. Słomińska, oraz p. Jelski.

Dyskusja toczy się koło nazwy „Zjednoczenia Polek, oraz przyłączenia tego Stowarzyszenia do politycznego „Stronnictwa Republikańskiego".

Pan Jelski w swem pięknem przemówieniu, podnosi zasługi kobiet i zachęca je do dalszej pracy w duchu katolickim i czysto polskim.

Resultatem na stawiane przez obecne wnioski a) wynikiem których było pozostanie się przy nazwie „Zjednoczenia Polek". b) Bliższe zbadanie „Stowarzyszenia Republikańskiego". c) Otworzenie w Radomiu nigdy dotąd nie istniejącego klubu kobiecego. d) Przystąpienia jaknajszybszego do programowej pracy w mieście i na prowincji.

Po wyczerpaniu dyskusji, przemówił jeszcze ks. kapelan Ściskała, który w miarę swej pięknej przemowy, porwał jak zwykle ogół i do reszty obudził już i tak istniejący zapał słuchaczy. Długotrwałe i entuzjastyczne „brawo" było najlepszym wyrazem zapału, który trafiające do głębi duszy wyrazy mówcy obudziły wśród ogółu.

Zaczem p. Zarembina zapytuje obecne, czy chcą odrazu przystąpić do wyboru Zarządu prosząc jednocześnie, aby na nich pozostały jedynie te wszystkie kobiety, które pragną się zaliczyć w poczet „Zjednoczenia Polek". Podaje zarazem propozycję tajnego głosowania. Ogół jednak, wyraża się przeciwko tajnemu głosowaniu, stawiając szereg nazwisk przyjmowanych przez aklamację.

W czasie głosowania na członkinie zarządu, p. Słomińska obchodzi salę, kwestując na zapoczątkowanie klubu kobiecego w Radomiu.

Jak chętne i chojne były datki, niech świadczy suma zebranych pieniędzy, która mimo że połowa osób opuściła salę, doszła do 550 koron.

Po odczytaniu rezultatu z wyborów do których wybrane zostały pp.: Balcerowa, Glogierowa, Guerquinowa, Humnicka, Kozerówna, Majowa, Przyjałkowska, Salomońska, Szczepaniakowa, Słomińska, Wroncka Zarembina. ks. Ściskała zaintonał „Rotę" Konopnickiej, co też pochwyciło z niedającym się opisać zapałem setki kobiet Polek.

Tak to zakończył się ten piękny wieczór prawdziwego Polek zjednoczenia, dającego zapowiedź jednolitej, siostrzanej pracy przy wspólnym drogim warsztacie ojczystym.

A przysięga tej wielkiej i niezwyciężonej pracy, brzmiała na ustach wszystkich, które tożsamością i mocą pragnień, siostrami się czuły.

Łączyła je ona w jeden, silny akord, akord miłości i ślubowania:

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy
Polski my naród, polski lud
Królewski szczep piastowy,
Nie damy by nas zniszczył wróg
Tak nam dopomóż Bóg"!.

Z miasta.

Lutnia Radomska. W dniu 19 grudnia r. b. Tow. Śpiewacze, „Lutnia" występuje z inauguracyjnym koncertem pod kierunkiem dyr. D. Kozłowskiego.

Doborowy program koncertu zapowiada produkcje chóralne swojskich ludowych pieśni, popisy solowe wokalno-deklamacyjne i inne. Koncertowi powyższemu wróżyć należy wielkie powodzenie, gdyż „Lutnia" wskutek zawieruchy wojennej, od trzech lat żadnych koncertów nie urządzała, zatem spodziewać się można, iż publiczność radomska weźmie w nim tłumny udział.

Koncert powyższy odbędzie się w sali kinoteatru „Corso".

Zjednoczenie Polek. Niniejszym, podajemy do wiadomości wszystkich członkiń „Zjednoczenie Polek" że w niedzielę d. 8-go b. m. o godz. 4-ej po połud. odbędzie się poświęcenie naszego Klubu (gospody), przy ulicy Marjackiej dom W-ej Głogierowej.

Prosimy jednocześnie aby wszystkie członkinie które już zapisały się do jakichkolwiek sekcji, zechciały przybyć tam koniecznie, gdyż po dopełnionej uroczystości proponowane jest porozumienie się tychże członkiń z przewodniczącemi sekcji w celu bliższego ukonstytuowania pracy w sekcjach.

Zarząd.

Z Tow. Ochrony Kobiet. Przypominamy niniejszem, że ogólne zebranie Członkiń odbędzie się w poniedziałek 9-go b. m. o godzinie 5-ej popoł. w lokalu Kom. Obyw. Lubelska 19. Ze względu na kilka ważnych zasadniczych spraw, mamy zaszczyt prosić Sz. Członkinie o łaskawe przybycie.

Przewodnicząca: *Wł. Zarembina.*

Sekretarki: *J. Płachecka, H. Paschalska.*

Odłożenie wiecu. Zapowiedziany na dziś przez Stronnictwo Niezawisłości Narodowej wiec inteligencji z powodów od organizatorów nienależących zostaje odłożony.

Zjazd pracowniczy. Zarząd Towarzystwa Handlowców komunikuje że dn. 8 bm. o godz. 10 rano w Sali b. Gimnazjum Męskiego (wejście od ul. Wałowej) odbędzie się zapowiedziane w swoim czasie zebranie przyjezdnych z prowincji delegatów oraz miejscowych pracowników biurowych, handlowych i przemysłowych.

„Kino Corso". Sympatyczne to Kino rozpoczeło w czwartek dział kabaretowy, pod kierownictwem znanego bywalcom dawnego „Mirażu" i kier. Kino „Corso" p. Kintzla. Na zapełnienie programu złożyli się: pani Ordon posiadaczka sympatycznego głosiku, pani Śnieżko wdzięcznym tańcem p. Bereśniewicz udatnym humorem.

Sprostowanie. W № 109 „Kroniki Radomskiej" w artykule: „Okręgi wyborcze do Sejmu", wkradły się następujące omyłki zecerskie: zamiast „Królestwo ma wybierać około 24 posłów", powinno być „około 240 posłów".

Dalej zamiast „Galicja otrzymuje 7 mandatów", powinno być „71 mandatów".

Zbierajmy łyżki.

W ostatnich czasach uciekamy się ciągle do ofiarności publicznej — i dziś zwracamy się do niej również. Tym razem o niewielką rzecz chodzi — o jedną łyżkę z każdego domu, a łyżki te potrzebne są dla naszych żołnierzy, którzy w koszarach odczuwają dotkliwy ich brak, tak, że biedacy muszą „za ogonkiem" czekać swojej kolei, patrząc tęsknie na stygnący posiłek, którego dostać nie mogą jedynie dla braku łyżek!

W każdym domu znajdzie się spewnością zbywająca łyszka blaszana, drewniana, czy wreszcie cynkowa.

Pomyślcie więc, gospodynie o naszych zuchach i gdy w ich imieniu zapukamy do drzwi Waszych — składajcie łyżki!

Niech nasz żołnież nie cierpi w niczem niedostatku, niech wie, że za jego ofiarność my w każdej potrzebie pospieszymy mu z pomocą.

Po jednej więc łyżce z każdego domu, a złoży się z pewnością dostateczna ich ilość!.

Za Akademistki-Radomianki
J. Chojko.

Ze Stowarzyszeń.

Do wiadomości pp. właścicieli szkółek owocowych podaje za naszym pośrednictwem Radomskie Tow. Ogrodnicze.

Na posiedzeniu Wydz. Dośw. Nauk. w Warszawie w dniu 27 października r. b., przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Tow. Ogr. Warszawskiego zwrócił się do kierowników Stacji Doświadczalnych z prośbą, ażeby kierownicy St. Dośw. wzięli udział w z mszczą krwawą. Wobec braku prawodawstwa ochronnego walka ta narazie miała polegać na:

1° agitacji wśród rolników by nie zakupowano drzewek ze szkółek, które nie wykażą się odpowiedniemi zaświadczeniami, że nie są zaatakowane przez mszycę krwawą;

2° upoważnieniu kierowników do wydawania odpowiednich zaświadczeń, przy uprzednim ilustrowaniu, dla tych szkółek, które się o to zwrócą.

Na posiedzeniu Radomskiego Tow. Rolniczego w dniu 18-m listopada sprawa ta została przedstawioną i zebranie postanowiło by—wobec zaabsorwowania kierownika St. Dośw. w Piastowie nawałem własnych spraw i wobec istnienia w Radomiu Tow. Ogrodniczego, kwestję tę, a zwłaszcza punkt 2-gi przekazać Rad. Tow. Ogrodniczemu, jako najbardziej zainteresowanemu tą sprawą, co też zostało uskutecznione.

Radomskie Tow. Ogrodnicze, podając powyższe do wiadomości pp. właścicieli szkółek drzew owocowych, jednocześnie komunikuje, że powierzonych czynności podjęło się i na skutek zgłoszeń, przesyłanych pod adresem Towarzystwa—Plac 3 maja liczba 1 w Radomiu, wysyła niezwłocznie specjalistę lustratora, a po zbadaniu szczegółowem przez tegoż szkółki, wydaje odpowiednie zaświadczenia. Przyczym jedynie rachuje zwrot kosztów utrzymania i przejazdu lustratora

Pożyczka Państwa Polskiego.

To sparaliżowanie jedynego aparatu zastępczej instytucji centralnego kredytu i emisji zysków obiegowych—w chwili, w które obieg należało rozwinąć, obroty kredytowe ułatwić i cały ruch handlowy wzmódz—to nieoględne znieczulenie i jakby zgilotyzowanie, tego aparatu, było może bezwiednem, lecz fatalnem ostrzem.—zwróconem i przeciw pożyczce. Wtrąono bowiem z równowagi jedyne narzędzie, uruchomiające gotowiznę.

Przewidujemy odpowiedź zwolenników tej „oględności": Trzeba trzymać się przepisów, w zakresie których Kasa Pożyczkowa działała, nie można jej przerabiać na fabrykę „asygnat rewolucyjnych", nowy, prawidłowy obieg znaków kredytowych będzie można dopiero oprzeć na przezornie obmyślanej organizacji. Owóż takie formalnie logiczne argumenty są właśnie oderwaniami, nie uwzględniającemi zgoła realnego położenia. Bardzo mądry i praktyczny mąż stanu i finansista angielski. Goschen, powiedział kiedyś, iż załamowanie kredytu narodowego przez nadmierną przezorność lub tchórzliwość, jest metodą pedanta, który wygładza całe pokolenie, by nie popełnić... pomyłki buchalteryjnej.

Co czytać w obecnej chwili

Wiele osób, nie posiadających wykształcenia politycznego, chciałoby je posiąść na drodze samouctwa.

Ponieważ nie każdego stać na kupno całej poważnej biblioteki politycznej treści, więc dla poinformowania podaję krótki spis książek niezbędnych.

Spis ten, jest tak ułożony, że zawiera i książki traktujące o psychice narodowej i o wychowaniu obywatelskiem polskiem, a więc nie pomija i psychologji bohaterskiej, bez znajomości, której, niepodobna wczuć się w to swoiste pojęcie obywatela, wolnej republikańskiej Polski.

A im prędzej ogół myślących ludzi u nas, wiedzę niezbędną z dziedziny politycznych i państwowo-twórczych zagadnień sobie przyswoi. tem lepiej, bo prędzej zniknie warcholstwo i krzykactwo domorosłych polityków, które po wsze czasy szło u nas, jak i wszędzie zresztą, ręka w rękę z nieuctwem politycznem i z nieświadomością obowiązków obywatela wobec państwa.

Oto spis książek, nadających się do takiego użytku:

Ochorowicz: „Pierwiastki charakteru narodowego".

Pigoń: „Do podstaw wychowania narodowego".

Świętochowski: „Ofiarność obywatelska".

Stanisław Szczepanowski: „Polskie tradycje w wychowaniu".

Artur Górski: „Na nowym progu".

Kutrzeba: „Charakterystyka państwa polskiego".

Posner: „Deklaracja praw człowieka, obywatela".

Limanowski: „Rozwój przekonań demokratycznych w narodzie polskim".

Driault: „Dzieje polityczne".

Leon Wasilewski: „Współczesne państwo konstytucyjne".

Dr. Peretiatkiewicz: „Państwo współczesne".

Menger: „Polityka ludowa".

Wyd. Altenberga: Jakób Bojko: „Pisma i mowy".

Marja Dąbrowska: „Dzieci Ojczyzny".

Wasilewski: „Kresy wschodnie".

A teraz czytelnik może się spytać, skąd z taką pewnością niżej podpisana zaleca mu te, a nie inne książki.

Oto z tej prostej przyczyny, że primo, sama lwią część swego własnego wykształcenia polityczno - obywatelskiego zawdzięcza książkom, a secundo pracując od szeregu lat w zakresie krzewienia oświaty pozaszkolnej, poznała wartość samokształcenia, a to bez znajomości bibljografji z różnych działów jest niemożliwe. Nie zalecam więc czytelnikom prób akademickich, lecz namawiam ich do pracy, która o ile z ich strony sumiennie i wytrwale będzie przeprowadzana, da szybkie i dodatnie wyniki praktyczne.

Stefanja Bojarska.

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.